

GRUPA IX „KRAINA MĄDROŚCI MISIA USZATKA” NA WYCIECZCE W GOSPODARSTWIE AGROTURYSTYCZNYM W GRUSZOWIE

7 października z samiotkiego rana ruszyła do Gruszowa działwa ciepłutko ubrana. Autokarem droga nam się co nieco dłużyła, bo pochmurno no i mglisto za oknami było. W końcu na miejsce dotarliśmy i za II śniadanie się ochoczo zabraliśmy. Były drożdżówki i jabłka rumiane a po nich brzuszek pełne i buzie roześmiane. Najpierw tajniki kłosów i ziarna poznawaliśmy, jak żarna pracują, mielą pszenicę na mąkę obserwowaliśmy.





Potem każdy sam chlebek wyrabiał z ochotą, który do pieca chlebowego wędrował by upiec się na złoto. Do domu ten chlebek zabraliśmy i naszych rodziców poczęstowaliśmy.

Skąd się biorą jarzyny, warzywa już wiemy i jak się „kopie ziemniaki”, które często jemy. Buraki, marchewki, kapustę i groszek, oglądaliśmy na grządkach takich długich trochę. Był tam także wielki namiot- to tunel foliowy a w nim piękne pomidory; koktailowy, malinowy no po prostu zawrót głowy.

W sadzie drzewa owocowe pełne jabłek, gruszek, krzewów malin. Stał też ul niebieski przy nim, lecz pszczoł żeśmy nie spotkali. Dość pochmurna była aura więc się pszczoły pochowały, ale inne tu zwierzęta ciekawie „łyptały” i przy płocie swoje pyszczki do nas wystawiały. To owieczki kameruńskie, / nie wymagają strzyżenia / są dość niskie i brązowe i co ważne, to pracują jak kosiarki ogrodowe.

Na pastwisku była krowa, wielka niczym góra, jadła sobie wolno trawę, zwała się Krasula. Właśnie od niej mamy mleko i z niego robimy- serki, masło i jogurty, oraz lody, które w lecie zajadamy z apetytem dla ochłody.



A w stodole siedząc na sianie mieliśmy bardzo miłe spotkanie; z króliczkami, kociątkami, które głaskaliśmy sami. Zajrzeliśmy i do stajni i do chlewika, gdzie świnka chrupkała obok królików. Potem karmiliśmy owce i barany, widzieliśmy też kaczki, koguty i kury i oglądaliśmy kurczaka tak „z góry”. Każdy z nas go dotknął, pogłaskał leciutko.



Wtedy zza chmur wyszło słońce, zrobiło się nam ciepłutko a z kuchni zapachniało nam słodziutko.



Więc do jadalni się udaliśmy, ręce umyliśmy i pyszne naleśniki z serem i jabłkami spałaszowaliśmy, do tego był kompot wyśmienity i każdy z nas już był najedzony i bardzo zadowolony. Potem była wędrowka na łąkę i do lasu, gdzie też spędziliśmy trochę czasu oglądając zioła trawy i drzewa i słuchając jak ptaszek śpiewa. Poznaliśmy zwierzęta łąki i lasu, oraz dowiedzieliśmy się, jak je dokarmiać w paśniku, karmniku w podczas zimowego czasu.



W wolnej chwili odwiedziliśmy piękny plac zabaw z wielkim drewnianym domkiem ze zjeżdżalnią, oraz szukaliśmy drogi w labiryncie z traw.



Niestety czas nas gonił i musieliśmy wracać, bo czekał na nas już traktor z przyczepką, na którym wszyscy się usadowiliśmy i nim do pobliskiego tartaku wolno pojechaliśmy.



Tam z ciekawością patrzyliśmy na maszyny potrzebne do przecinania, podnoszenia wielkich pni drzew, dookoła pełno było pociętych desek, poukładanych wg grubości i długości. To była ostatnia atrakcja naszej wycieczki- Gruszów pożegnał nas pięknym słońcem. Zmęczeni ale pełni wrażeń wróciliśmy na obiad do przedszkola.

Opracowała M. Noga